



Gościem „Rozmowy dnia” w radiu PiK był 21 lutego br. europoseł Janusz Zemke. Audycję prowadziła redaktor Magda Jasińska, a w niej o ratowaniu Grecji, Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Bydgoszczy, regionalnym programie działania europoła.

– Witam w Bydgoszczy. Tydzień dyżurów...

– Cieszę się, bo to moje miasto. Mamy taki tydzień w kalendarzu pracy europarlamentarzystów, w którym powinniśmy być w terenie, ja jestem teraz w województwie kujawsko-pomorskim. Wczoraj miałem spotkania w Bydgoszczy, dzisiaj w Chełmnie i Toruniu, jutro muszę wrócić do Warszawy, a następnie w Wąbrzeźnie, Golubiu-Dobrzyniu i w sobotę w Lipnie.

– Eurogrupa zgodziła się na udzielenie Grecji, już w drugim pakiecie pożyczkowym, pomocy 130 mld euro i jak zwykle zastanawiamy się czy ta pomoc pomoże Grecji?

– Moim zdaniem ta pomoc pomoże Grecji ale tylko doraźnie, niestety, problemy są znacznie szersze i wykraczają poza Grecję. Grecja ma mniej więcej długi na poziomie 350 mld euro. Porównując do Polski, która też ma długi, to nasze polskie długi wynoszą ok. 200 mld euro, tylko pamiętajmy, że Polska jest od Grecji 4 razy większa. Greckie długi są gigantyczne, jak na skalę tego państwa. Doraźna pomoc dla Grecji nie rozwiązuje problemów w kilku innych państwach. Wcale nie jestem taki pewien, że ten kryzys w strefie euro zostanie rozwiązany tą transzą 130 mld euro. Długi włoskie to jest grubo ponad bilion euro, długi hiszpańskie to mniej więcej 800 mld euro, czyli część państw, które żyły cały czas ponad stan, ponad własne dochody przysparza kłopotów nie tylko sobie, tylko wszystkim, Polsce też, bo zdecydowana część eksportu naszego państwa jest kierowana do strefy euro.

Wszystkie silne zawirowania, związane choćby z wartością euro natychmiast wpływają na skalę eksportu, na jego opłacalność, przewidywalność itd. Powiedziałbym, że chociaż jesteśmy poza euro, to wszystko, co się dzieje w strefie euro może być odczuwane przez każdego z nas.

– To trochę wrzucanie do worka z dziurą...

– Tak, tak. Ja staram się dużo czytać na ten temat, biorę udział w różnych rozmowach i to jest w ogóle zdumiewającą rzeczą, że przez tyle lat można było prowadzić skrajnie nieodpowiedzialną politykę finansową. Że na tak masową skalę miały miejsca oszustwa, co np. Grecy robili. Przez tyle lat światowe banki dosyć bezkarnie udzielały Grecji pożyczek, przez co Grecja ma tak wielkie długi, ale to znaczy, że ktoś te pieniądze przekazywał za obligacje itp. pożyczki. Banki też mają sporo na sumieniu. Skandal polegał na tym, że rząd grecki emitował obligacje i zwykle oprocentowanie wynosi kilka procent, a od Greków brano kilkanaście procent. Przecież ci, którzy udzielali kredytów Grekom musieli dobrze wiedzieć, że przy takiej skali oprocentowania, to państwo, jak żaden dłużnik, nie będzie w stanie swoich długów oddać. To się działo w Grecji przy daleko posuniętej bezkarności i chciwości.

– Wierzy pan w rekonstrukcję rządu w Polsce?

– Teraz nie. Przyznanie się do kadrowych błędów już po 100 dniach byłoby wielką porażką tego, kto te błędy popełnił, czyli premiera. Taki jest model w Polsce, że o nominacjach ministerialnych decyduje jednoosobowo premier. Prezydent tylko te nominacje podpisuje.

Mnie zdumiewa skala błędów personalnych. Ja powiem tak – są wybory, które wyłoniły rząd i koalicję na 4 lata, dlatego jak każdy – chciałbym żeby ten rząd działał sprawnie. Tymczasem ku konsternacji wielu ludzi, premier zdecydował się na głębokie wymiany w tej drugiej kadencji według zupełnie nieczytelnych kryteriów.

Ja rozumiem, że można zmieniać, gdy był słaby minister, ale dam przykład: Moim zdaniem zaczynał dobrze i skutecznie działać minister sprawiedliwości Kwiatkowski, nagle wymienia się go na człowieka, który słynie głównie z tego, że ma konserwatywne poglądy w sprawie in vitro i innych. To nie jest kwalifikacja by być ministrem sprawiedliwości.

Nagle człowiek z gabinetu premiera czy prezydenta zostaje ministrem piekielnie ciężkiego resortu transportu i budownictwa. Nie może być argumentem w przekonywaniu do nowego ministra sportu, że jest to osoba, która się dobrze prezentuje. To prawda, tylko że akurat mamy Euro 2012 i przygotowania idą z dużymi komplikacjami, więc tutaj, przepraszam bardzo – potrzebny jest ktoś, kto by to krótko trzymał, a nie pokazywał ładną twarz.

Nie mogę zrozumieć skali zmian w resorcie spraw wewnętrznych i policji. To jest niepojęte, bo jeżeli w związku z Euro przyjadą do Polski setki tysięcy ludzi, a nie wszyscy kibice są nastawieni pokojowo, to naprawdę problem bezpieczeństwa – już nie tylko na stadionach, ale także poza stadionami może być kłopotem i wiele państw miało kłopot. Jeśli ma się zespół, który od początku

nad tym pracuje, poczynawszy od wiceministra, komendanta głównego policji, po komendantów wojewódzkich i nagle dokonuje się lawinowych zmian w policji (jakby z tym nie można było poczekać do zakończenia Euro). Mnie ta skala zdumiewa...

– **Może pan wie, że pracownicy bydgoskiej Wojskowej Agencji Mieszkaniowej napisali list do ministra obrony i boją się zwolnień...**

– Też otrzymałem wczoraj ten list. Istota problemu jest następująca: Dzisiaj w Polsce funkcjonuje aż 11 oddziałów WAM i ponoć w MON-ie powstał projekt, by zlikwidować 3 oddziały, w tym oddział bydgoski, a zadania tego oddziału miałyby przejąć oddziały w Poznaniu i Gdyni. Odbyłem rozmowę telefoniczną z dyrektorem tego oddziału WAM. Starłem się zorientować w ostatnich tygodniach czy to prawda, bo pomysł wydaje mi się absurdalny.

Absurdalność pomysłu polega na tym, że Bydgoszcz i ileś miast dookoła nas, to są garnizony perspektywiczne. Mamy w Polsce takie miejsca, gdzie wojsko zostało bardzo silnie zredukowane, albo wiadomo, że w najbliższych latach już tam nic nie zostanie. Bydgoszcz natomiast ma garnizon kilkutyśięczny i na pewno w Bydgoszczy będzie Inspektorat Wsparcia i Brygada Logistyczna, i Centrum Szkolenia NATO-wskiego, i Centrum Doktryn NATO-wskich itd. Tu jest tych placówek dużo. Ten oddział w ostatnim czasie uporządkował wiele spraw, pobudowano wiele domów, np. w ub.r. oddano 8 bloków dla kadry wojskowej, więc szczerze powiem, że nie rozumiem motywacji, dlaczego wśród tych trzech likwidowanych oddziałów ma być akurat Bydgoszcz, gdzie jest wojsko i na pewno wojsko będzie. Bydgoszcz jest obecnie po Warszawie drugim centrum jeśli chodzi o dowództwa i kadre dowódczą. Staram się swoimi kanałami zorientować czy to jest prawda. Otrzymuje takie zapewnienia w rozmowach, że ta decyzja ulegnie zmianie, ale dziwne jest to, że ktoś w ogóle wpadł na taki pomysł. Jaki będzie finał? Nie umiem odpowiedzieć. Oczywiście wystąpię do ministra Siemoniaka w tej sprawie i powiem, że sam pomysł mnie bardzo silnie zdumiewa i coś się dzieje niedobrego.

Jak jestem tu u siebie w Bydgoszczy, to zwykle pojawia się problem – nie co nowego powstanie, tylko co nam chcą zabrać. Trzeba walczyć, żeby sobie nie dać czegoś zabrać. Coś się tu niedobrego dzieje...

– **Dzisiaj kolejne spotkania, kolejne podróże po regionie...**

– Tak, teraz jadę do Chełmna, gdzie otworzę kolejną pracownię komputerową. Staram się realizować taki program, skierowany do mojej generacji, czyli 50+. Mam już 9 działających pracowni: Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Inowrocław, Grudziądz, Koronowo, Aleksandrów Kujawski, Świecie, Nakło.

Teraz otwieram cztery kolejne – Chełmno, pojutrze Wąbrzeźno, Golub-Dobrzyń, a w sobotę Lipno.

Tam zajęcia prowadzą przeważnie studenci z osobami starszymi. Wczoraj byłem w swoim biurze na Gdańskiej 10 w Bydgoszczy, trwały akurat zajęcia na dwóch kursach. (Jest ich na raz w województwie kilkadziesiąt). To serce rośnie, wszedłem na takie zajęcia, spotkałem 5 pań emerytek, które akurat pilnie uczyły się. Kursy trwają 4 tygodnie po 4 godziny, mamy program specjalny na te kursy, on był wcześniej testowany. Nauka ma charakter indywidualny i jest to nauka umiejętności praktycznych. Bardzo bym się cieszył gdyby kilka tysięcy osób z naszego województwa takie kursy ukończyło. Kursy są za darmo, prowadzone społecznie, Decyduje kolejność zapisów. Mamy tu jeszcze sporo do roboty, bo się zgłaszają setki ludzi. Nie jesteśmy w stanie tyle na raz prowadzić, np. w Bydgoszczy jest ich na raz 6.

– A potem zrobi pan kurs dla europosłów jak można wykorzystać środki...

– Nie, a potem... będę miał frajdy trochę, bo szczerze powiem, że to jest jedno z tych działań, które sprawiają mi satysfakcję. W programie stażowym, już zakończyło staże 79 studentów z naszego regionu. I dotrzymam słowa – w ciągu 5 lat będzie to 150 studentów z województwa, głównie z UMK i UKW. Prowadzimy też kursy języka angielskiego dla dzieciaków z biednych rodzin, tych kursów jest ponad 70. To nie są tylko duże miasta, ale np. Murowaniec.

Wszystko się rozwija, wszystko jest prowadzone społecznie i serce mi rośnie, bo się znajduje i wielu studentów, którzy chcą społecznie te zajęcia prowadzić i utwierdza mnie w tezie, że jak chce się robić coś sensownego, to są chętni, żeby nam w tym pomagać.

Posłuchaj nagrania całej audycji [TUTAJ](#)

(not. nim, Bydgoszcz, 21 lutego 2012 r.)